

Radość Bożego Narodzenia, którą odczuwamy i która napelnia nas nadzieją, zachęca nas do tego, byśmy światu głosili obecność Boga. Święta te pozwalają nam także doświadczać miłości Boga, który, unizając się, pochyla się nad naszymi ograniczeniami, słabościami, grzechami. Drodzy Parafianie i Sympatycy naszej franciszkańskiej świątyni, niech te chwile przyniosą każdemu z Was, Waszym Rodzinom i Bliskim, miłość, pojednanie, pokój i dobro. Światłem Bożego Narodzenia zostają ogarnięci tylko ci, którzy otwierają się na tę miłość. Życzymy więc naszej Parafialnej Rodzinie przyjęcia tych darów, które przyniósł na świat Jezus Chrystus. Boże Dziecię, otoczone opieką Józefa i Maryi, niech Wam błogosławi i darzy radością i pokojem także w Nowym Roku 2013.

Wspólnota zakonna Braci Mniejszych i Redakcja

Wydała na świat swego Syna pierworodnego, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie

„I ty Betlejem, Efrata, jesteś zbyt małe, abyś było znane pośród tysięcy mieszkańców domu Judy. Od ciebie wyjdzie Mesjasz Król, aby panować nad Izraelem. Twoje imię zostało ogłoszone przede mną już w dzień stworzenia. Będą Mu powierzeni przez czas, jaki potrzebny jest kobiecie mającej rodzić”. Tymi terminami synagogalna wersja oddaje przepowiednię proroka Micheasza (por. Mi 5,1-2). Przyjście Mesjasza poprzedzi okres cierpień, które dziwnie są upodobnione do bólów porodu.

Dla Żyda przywołanie Betlejem znaczy sięgnięcie pamięcią do ojczyzny Mesjasza i jego matki, która ma go zrodzić. Oznacza także przywołanie na pamięć szeregu Patriarchów oraz miejsce śmierci Racheli, żony Jakuba. W końcu, oznacza wspomnienie idylli Rut i Booza. Na końcu Księgi Rut znajduje się genealogia, która jest przytoczona w genealogii Jezusa: „Salomon był ojcem Booza, Booz był ojcem Obeda. Obed był ojcem Jessego, a Jesse ojcem Dawida”. Historia narodu żydowskiego jest ową wielką wędrówką, lud ten będzie w drodze aż do przyjścia Mesjasza. Jego powołaniem było zintegrowanie obcych, jak Rut Moabitki, i otwarcie się na narody.

Wersja synagogalna Księgi Rut rozpoczyna się od przypomnienia dziesięciu ucisków ludzkości i kończy konkluzją: „Dziesiąty ucisk nie będzie uciskiem zwyczajnym. Ludzie nie będą odczuwać ani głodu chleba, ani pragnąć wody. Będą pragnąć słów Boga”. Św. Hieronim słowo „Betlejem” przetłumaczył jako „Dom chleba”.

Jeśli Betlejem przemawia do Żydów, to przede wszystkim z powodu Dawida, który urodził się w tej osadzie. To tam prorok Samuel udał się, aby go namaścić na króla. Psalm 151, znaleziony w Qumran, wspomina to spotkanie: „Byłem najmniejszy z moich braci, najmłodszy z synów mego ojca. On uczynił mnie pasterzem swego stada... Posłał swego proroka Samuela, aby mnie namaścił, aby mnie podniósł... Poleciał przywołać mnie od trzody i namaścił mnie świętym olejem.... Uczynił mnie księciem swego ludu i głową synów swego Przymierza”.

Maryja, wchodząc do Betlejem, najpierw musiała przejść przed grobem Racheli, żony patriarchy Jakuba. Przechodząc, przymknęła oczy i usiłowała widzieć matkę Izraela, pochowaną na skraju tej drogi, której kamienie wydeptali Żydzi wprowadzeni na wygnanie przez króla Babilonii, Nabuhodonozora.

cd. na s. 2

Maryjo, jesteśmy z Tobą

Mówi się, że polska pobożność jest maryjną. Kochamy i czcimy Matkę Najświętszą. Wydaje się, że wszyscy to wiedzą. Na przestrzeni stuleci ani zaborcy, choć innowiercy lub bezbożnicy, ani później komuniści, nie odważyli się podnieść ręki na świętą częstochowską ikonę Matki Bożej. Jedyna profanacja miała miejsce w 1430 roku, gdy zbrojna grupa (husytów?) obrabowała klasztor, a Obraz pocięto mieczem, raniąc twarz Madonny. Teraz, po tylu wiekach, 9-go grudnia doszło do kolejnej czynnej napaści na Matkę Bożą. Szaleniec usiłował oblać Ją farbą, oczywiście czarną – w „narodowej” barwie Piekła. Jak już wiemy, fizycznie nic wielkiego się nie stało. Wielki dramat dotyczy sfery duchowej. Większość komentatorów uznała sprawcę za szaleńca. Bo tak, jak bywają szaleństwa z miłości, tak też są z nienawiści, a nienawiść rozwija się, jeśli jest pielęgnowana. Ludzie pytają: „dlaczego to się stało?”

Przyczyn jest kilka. Jedną z nich jest nasilające się nauce pogardy i sianie nienawiści przez środki masowego przekazu. Jest też inna. Symbolami częstochowskich Świątynnych Dni Młodości (1991) były: Krzyż, Biblia i Ikona Matki Bożej. Mówiąc o Ikonie Ojciec św. powiedział, że odpowiada jej słowo *Czuwam*, a to znaczy, że Maryja z *Jasnej Góry*, *czuwa (...)* nad całym narodem, nad wszystkimi. Tego Szatan nie mógł znieść. Na Krakowskim Przedmieściu bezkarnie bezczeszczono Krzyż oraz bity i znieważano modlących się ludzi. Satanista na oczach tłumu ośmielił się podrzeć Biblię, mając pewność swej bezkarności, choć nie ośmieliłby się podrzeć ani Tory, ani Koranu. Teraz przyszła kolej na Ikonę.

My wobec tych zdarzeń jesteśmy obojętni. Przy braku reakcji urzędów, sądów, większości katolików i niestety, części naszych duchownych na akty bluźnierstw, Szatan nabiera coraz większej śmiałości. Rządzący, korzystając z dominacji w mediach i z ograniczenia wolności słowa, tolerują, a nawet wzbudzają atmosferę nienawiści do swoich przeciwników i do „wartości”. W tym, specjalnie wytworzonym klimacie rodzi się zbrodnia. Niedawno z nienawiści zabił w Łodzi członek PiS-u, nienawiść towarzyszyła katastrofie smoleńskiej, a teraz zbrodnia ręką podniosła się na Matkę Bożą. Nie przypadkowo profanacja miała miejsce po niedawnym sukcesie pielgrzymki słuchaczy Radia Maryja do Rzymu, po ich zjednoczeniu z Ojcem św., po kolejnej rocznicy istnienia Radia, a dzień po święcie Niepokalanego Poczęcia. To nie tylko wyjaśnia *dlaczego?*, ale także wskazuje, *jacy szatani byli tu czynni.*

cd. na s. 2

Informacje duszpasterskie

1.01. – Wtorek: Nowy Rok. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Msze św. jak w każdą niedzielę, o godz. 19 nie-szpory kolędowe.

3.01. – Czwartek: od godz. 9 kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych parafian; o godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o godz. 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja. **Również w tym dniu rozpoczęcie wizyty duszpasterskiej u Rodzin naszej Parafii. W czasie wizyty prosimy, aby na stole był krzyż, świece i woda święcona.**

4.01. – Piątek: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza św. dla nich; o godz. 18 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy.

6.01. – Niedziela: Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli).

13.01. – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic różańcowych.

27.01. – Niedziela: o godz. 16 Msza święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Maryjo, jesteśmy z Tobą

Pozostaje sprawa odpowiedzialności. Nie ma pewności, czy sprawca będzie osądzony, bo po krótkim pobycie w *psychiatriku* może wyjść na wolność. Odpowiedzialność za to, co się stało, spada na wszystkich, którzy rozpętali i prowadzą wojnę z Biblią, z Krzyżem, z Kościołem. Jednak wśród współwinnych jesteśmy także my, winni grzechu zaniedbania, grzechu dopuszczenia do takiego stanu państwa. Będą modły i nabożeństwa ekspiacyjne, mamy w nich za co przepraszać, prosić o wybaczenie i postanawiać poprawę.

Matko Najświętsza, wybacz nam, Polakom, to znieważenie Twojego świętego wizerunku, wybacz nam i módl się za nami grzeszącymi dopuszczeniem do nakręcania spirali nienawiści wobec Kościoła, duchowieństwa i wartości chrześcijańskich, wobec samego Boga. Pani Jasnogórska, *której obraz widać w każdej polskiej chacie / I w kościele, i w sklepiku, i w pysznej komnacie, (...)/ Która perły masz od królów, złoto od rycerzy, / W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy, / Która widzisz z nas każdego cudnymi oczami, / Matko Boska Częstochowska, zmiłuj się nad nami!*

Andrzej Stoch

Śluby we Franciszkańskim Zakonie Świeckich

W ostatnią niedzielę października w naszej franciszkańskiej świątyni, na uroczystej Eucharystii, po odśpiewaniu Hymnu do Ducha Świętego trzy siostry: Maria, Emilia i Jadwiga złożyły przyrzeczenia, że będą do końca życia wypełniać Ewangelię Jezusa Chrystusa. Był to bardzo wzruszający moment. Każda z tych sióstr i brat, którzy przed laty złożyli pierwsze przyrzeczenia, myślą biegle do tego momentu, tak podniosłego w ich życiu. Śluby przyjmował gwardian o. Klaudiusz i siostra przełożona. W homilii o. Klaudiusz podkreślił wielką odpowiedzialność sióstr jaką stawia przed nimi III Zakon. Zaraz po Panu Bogu, Matce Najświętszej i naszym zakonodawcy św. Franciszku, w hierarchii wartości stoi drugi człowiek. Trzeba więc, aby siostry i bracia zawsze się szanowali i wzajemnie sobie i innym pomagali. Po Eucharystii udaliśmy się do salki na agapę.

Teresa Majcher, FZŚ

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Wydała na świat... *dc ze s. 1*

Potem w nocnym widzeniu widziała samą Rachelę. Oto, czym była ta droga, początek wędrówek, których nie było końca i podczas których tyle generacji synów Jakuba przeszło przed grobem Racheli, podczas gdy ona ręce trzymała w pozycji szacunku dla swoich niezliczonych synów.

Niespodziewanie Maryja widziała się blisko Racheli, której ręce były wzniesione ku tym, którzy byli pędzeni biczeniami obok tego grobu. Ból, który zniosła Racheli, teraz jest bólem Maryi, która musi znosić to samo: były to dwie matki płaczące nad Izraelem.

Maryja niosła w sobie Zbawienie wszystkich błądzących, którzy szli drogą do Betlejem, ręką Boga dla tych, którzy cierpią na tej drodze. Ona udawała się do miasta Dawida, aby wypełnić obietnicę Bożą i dać światu Zbawiciela, który został posłany do wszystkich wygnańców i dla otarcia łez śmiertelnym. Ona stała się nagrodą łez Racheli.

Na wzgórzach i w dolinach otaczających Betlejem stała owiec, podobnych do płatów śniegu, żywiły się bogactwem pól. Skulone w winnicach, ogłaszały błogosławieństwo umierającego Jakuba, udzielone synowi Judzie: „Zęby twoich synów niech staną się białe jak mleko”. Podobnie przywoływały pasterzowanie Dawida, który pasał trzody swego ojca Jessego, a także przybyłego tu Samuela, aby dać mu królewskie namaszczenie.

Józef i Maryja powoli zbliżali się do miasta, ale gospodę przy drodze znaleźli już zajęta. Wielu bowiem ludzi urodzonych w Betlejem i starzy mieszkańcy miasta przybywali doń, aby zgodnie z wolą władz administracyjnych dać się zapisać. Przed jego bramami ludzie i zwierzęta musiały przejść przegląd poborców podatków. Ci zaś dawali pierwszeństwo karawanom bogatych, od których pobierali opłaty od ludzi i od ich dobytku. Józef i Maryja, wraz z tłumem zmęczonych, podróżujących pieszo, wyszli z przepełnionego miasta przed zamknięciem jego bram.

Betlejem leżało zbyt daleko od tras handlowych, aby mogło się stać ważnym miejscem dla handlu. Zostawało miastem na skraju Pustyni Judzkiej. Sława, jaką się cieszyło, przerastała jego rzeczywiste możliwości. W jego murach mieszkała Rut ze swoją przybraną matką Noemi. Dla tych, którzy pretendowali do pochodzenia od Dawida, a należał do nich także Józef, miasto to miało szczególne znaczenie. Było miejscem urodzenia ich przodka, założyciela dynastii mesjańskiej. Większość jego populacji stała się pasterzami, którzy wypasali trzody na zielonych wzgórzach otaczających miasto i prowadzili swoje baranki do jerozolimskiej bramy Owczej, gdzie je sprzedawano, w większości przeznaczone na ofiary do Świątyni.

Domy, gospody, które przyjmowały podróżnych były zbudowane przeważnie frontem do drogi, od tyłu z korytarzem wychodzącym na pole, na dwór. Na piętrze znajdowały się pomieszczenia noclegowe, które jednak były zarezerwowane dla bogatych. Dla innych gospoda miała pomieszczenie na samym końcu korytarza. Była to stajnia położona pod gołym niebem blisko fontanny, otoczona wzniesionym na sucho murem. Za domami zaś stojącymi na zboczach wzgórz były to groty, gdzie trzymano także zwierzęta. Tam ludzie i zwierzęta przepędzali noc, śpiąc obok siebie.

Stajnia była częścią gospody i służyła klientom za osłonę dla ich zwierząt oraz poganiaczom mułów i tym, którzy chcieli złożyć tam swoje towary na przechowanie przez noc. Zatrzymywali się w niej także podróżni, zwłaszcza ubodzy, którym odzież uniemożliwiała pozostawanie wewnątrz gospody. Dla nich dostatecznym komfortem było to, że mogli się schronić przed nocnymi wiatrami i ogrzać oddechem śpiących zwierząt.

cd. na s. 3

Wydała na świat... *dc ze s. 2*

Józef pomógł Maryi zejść z siodła i przed gospodą poszukał wolny palik dla uwiązania zwierzęcia. Po czym włożył na nie swój płaszcz i pozostawił na zewnątrz, a sam poszedł oglądać miejsce, które jednak nie znajdowało się we wspólnej sali, gdyż przepisy o czystości Księgi Kapłańskiej (12,2-4) uważały rodzącą za nieczystą. Było więc wprost niemożliwe wymagać takiego poświęcenia od przybyszów, nocujących w przepelnionym już wspólnym pomieszczeniu.

Józef wyszedł z gospody, aby się przejść po polu nasyconym zimnym powietrzem. Wołą Bożą było, że jego Syn zobaczy światło dzienne pomiędzy pokornymi i ubogimi.

W przeszłości na otwartym polu pewien czas spał także Jakub, kiedy objawił się mu Bóg. Przepędzenie nocy w stajni pomiędzy pasterzami przypomniało Józefowi i Maryi, że historia Izraela była naznaczona przez pasterzy: Abel, Mojżesz i Dawid byli tymi sławnymi. Patriarchowie także wywodzili się z pasterzy. Józef, potomek Dawida, pamiętał, że jego przodek na króla Izraela również został powołany od stada.

Na zewnątrz była jasna noc, choć nie było ani światła dziennego, ani błysku gwiazd. Była to jakaś nowa jasność. Gwiazdy wydawały się być większe, jakby kierujące się ku ziemi i zdawały się spadać deszczem świetlnych iskier, dzięki którym cały region był jasny. Wtedy niespodziewanie Aniołowie ukazali się pasterzom: „Nie lękajcie się. Oto dzisiaj narodził się Zbawiciel, Mesjasz, w mieście Dawida”.

Maryja położyła swego pierworodnego w żłobie. Żaden zewnętrzny znak chwały nie ukazał się nad dzieckiem, które porodziła. „Owinęła go w pieluszki” – po co ten detal, na pozór niepotrzebny? Tradycja chrześcijańska, odczytując fakty z życia Jezusa, chce podkreślać paralelizm pomiędzy Łukaszem 2,7 i Łukaszem 23,53. Z jednej strony Maryja owija dziecię w pieluszki, a z drugiej Józef z Arymatei owija ciało Jezusa przed złożeniem go do grobu. Ikonografia więc nie oszukuje, prezentując kolebkę Jezusa pod postacią grobu. Jest to głośne wołanie, że Mesjasz od początku do końca posiadał kondycję ludzką.

„Nie była dla nich miejsca w gospodzie” (2,7). Ten motyw łatwo wyjaśnia tradycja hebrajska: kobieta, która urodziła, po porodzie pozostawała nieczysta przez czterdzieści dni, jeśli urodziła chłopca, osiemdziesiąt, jeśli urodziła dziewczynkę. Ma więc rację Łukasz, pisząc: „Nie było dla nich miejsca w gospodzie”, to jest we wspólnym pomieszczeniu gospody ze względu na innych, aby przez kontakt z nią nie narazić ich na nieczystość. Maryja wolała odsunąć się na czterdzieści dni w miejsce ustronne. Ona nadal zachowywała Prawo Mojżeszowe, które zawierało wolę Bożą. Anioł nie powiedział jej, że to Prawo już ją nie obowiązuje. Po upływie 40 dni poszła wraz z Józefem do Świątyni, aby poddać się przewidzianej przez Prawo ceremonii oczyszczenia.

W czasie spisu nakazanego przez cesarza Augusta, Józef w drodze do Betlejem towarzyszył Maryi, która była brzemienną. On także otrzymał misję nadania imienia dziecku. [Według Mateusza (1,21) to Józef nada imię dziecku, według zaś Łukasza (1,31) uczyni to Maryja]. W tym wypadku Mateusz prezentuje bardziej mentalność hebrajską, zaś Łukasz akcentuje otwarcie się na pogan.

Za cenę wielkich niewygód Józef towarzyszył Maryi i Dziecięciu także w czasie ucieczki do Egiptu, aż do powrotu rodziny do Nazaretu. Ten związek, bardziej ojcowski niż małżeński, był inspirowany Starym Testamentem, który znał związek starego Dawida z młodą dziewczyną Abisag. Józef dla chrześcijan pochodzących z synagogi był nieodzownym świadkiem dziewictwa Maryi i boskości jej Syna, co doktrynalnie jest przyjęte jako objawione, reszta zaś nie jest niczym innym, jak dodatkiem*. Kościół pochodzący z pogan porównuje Józefa do Osoby Ojca niebieskiego, który dba o potrzeby swych dzieci.

[Powyższy tekst jest fragmentem książki profesora Franciszkańskiego Studium Biblijnego w Jerozolimie, o. Fryderyka Manssa OFM: *Beata Colei che ha creduto. Maria, una donna ebrea // Błogosławiona Ta, która uwierzyła. Maryja, kobieta hebrajska*, Mediolan 2009. Tł. z wł. o. Salezy B. Brzuszek.]

***Dopowiedzenie. Po ukazaniu się studium: J. Ratzinger – Benedykt XVI pt. Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo** (Kraków, 2012) w polskich mediach pojawiły się stwierdzenia jakoby Papiież orzekł, że szopka ze zwierzętami, jasełka, choinka i śpiewane po kościołach kolędy, to mity. Tymczasem w książce tej, skądinąd godnej lektury, takiego określenia nie znajdziemy, a także podstawy do jego użycia. Nie daje ku temu podstaw także powyższy tekst prof. F. Manssa.

Narodziny Jezusa Chrystusa w Betlejem, ziemi Judzkiej, są faktem historycznym, a prawdą wiary jest to, że jest On odwiecznym Synem Bożym Wcielonym, to znaczy, iż On mocą Ducha Świętego przyjął naturę ludzką i narodził się w czasie jako człowiek w skrajnym ubóstwie, aby dokonać jego zbawienia.

Prawda ta w dziejach Kościoła obrosła i jest przekazywana przy pomocy wizualnych i słuchowych symboli, znaków, jak szopka z wołem i osłem, śpiewy pasterskie, błyszczące światłami choinki itd. To wszystko ma wzbudzać nastrój świąteczny, ale istotą świąt Bożego Narodzenia była, jest i pozostanie wiara we Wcielenie. Symbole jako takie służą prawdzie, ale jej nie zastępują. Kościół dopuszcza różne zwyczaje i obrzędy, ale równocześnie czuwa, aby nie przysłoniły one istoty wiary, ale do niej prowadziły. W tym wypadku przykładem jest św. Franciszek z Asyżu, któremu zawdzięczamy urządzenie szopek ze zwierzętami i jasełek. Same więc święta Bożego Narodzenia w całym swym bogactwie nie są i nie mogą być opartym na micie folklorem.

Biblioteka parafialna poleca

Andrzej Flis, Beata Kowalska, *Zapomniani Bracia. Gińący świat chrześcijan Bliskiego Wschodu*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003.

Przywykliśmy do myślenia, że świat arabski, świat islamu jest jednolicie muzułmański. Tymczasem na terenach Bliskiego Wschodu żyje około 20 mln naszych współbraci w Chrystusie. Tu bowiem narodziło się chrześcijaństwo i tu jest kolebka naszej cywilizacji. Tutaj znajdowały się główne ośrodki religijne: Betlejem, Nazaret, Jerozolima, Antiochia - pierwsza stolica Piotrowa i starożytny Efez, w którym działał św. Jan, powstawały pierwsze biskupstwa oraz szkoły teologiczne. To w Antiochii po raz pierwszy pojawiło się określenie *christiano*, oznaczające wyznawców Chrystusa.

Na Bliskim Wschodzie wciąż żyją chrześcijańskie wspólnoty, które jako pierwsze odpowiedziały na Jezusowe orędzie. Pozostając od piętnastu wieków poza głównymi nurtami chrześcijaństwa, zapisują one kolejne karty swoich dziejów. Ich początki sięgają Jakuba z Nisibis i Eugeniusza Wielkiego, Efrema, Szymona Słupnika i wielu innych wschodnich świętych, którzy odcisnęli trwałe ślady na duchowości Europy. Pomimo wrogości otoczenia, niedostatku szkół oraz instytucji kulturalnych, wspólnoty te wytrwale kultuwują dziedzictwo duchowe, pielęgnują starożytne tradycje, wiarę, a także język aramejski, bardzo zbliżony do tego, jakim posługiwał się Jezus.

Na Bliskim Wschodzie obecne są niemal wszystkie odłamy wiary Chrystusowej, przede wszystkim te, które zrodziły się na tutejszej ziemi, tzn. Kościoły Wschodnie: prawosławne i tzw. niechalcedońskie: ormiański, koptyjski i nestoriański. Również wśród katolików przeważają wierni Kościołów Wschodnich: maronickiego, chaldejskiego, melchickiego, koptyjskiego, ormiańskiego i syryjskiego. Łacinnicy stanowią zdecydowaną mniejszość.

Biblioteka parafialna... *dc ze s. 3*

Syryjskie wspólnoty chrześcijańskie – założone przez apostołów Piotra i Pawła, Jakuba i Tomasza – mieszkają dziś głównie na terenach Turcji, Syrii, Libanu, Jordanii, Iraku, Iranu i Izraela. Szacuje się, że chrześcijanie stanowią około 5% ludności Bliskiego Wschodu. Niestety, liczba ta wciąż maleje. Wyznawcy Chrystusa traktowani są jako ludzie drugiej kategorii i marginalizowani w życiu społecznym. Często dochodzi aktów przemocy, podpażeń kościołów a nawet zabójstw. Dyskryminacja, represje, konflikty zbrojne, brak perspektyw życiowych są przyczynami kolejnych fal emigracji do Europy i USA. Powoli ginie też kulturowe dziedzictwo syryjskich Kościołów.

O niezwłocznej potrzebie działań na rzecz pojednania i pokoju mówił z naciskiem Ojciec Święty, Benedykt XVI, podczas tegorocznej wizyty apostolskiej do Libanu. Apelował o otwarcie wobec bliźnich, bez względu na różnice religijne, narodowościowe czy kulturowe: „Trzeba aby cały Bliski Wschód patrząc na was zrozumiał, że muzułmanie i chrześcijanie mogą żyć bez nienawiści, z poszanowaniem każdego. Nadszedł czas abyśmy razem położyli kres wojnom i przemocy” (z przemówienia do libańskiej młodzieży 15.09.2012).

Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, uznając za pilną konieczność stworzenia możliwie pełnej dokumentacji syryjskich wspólnot oraz zabytków tamtejszej kultury przeprowadził program badawczy pod nazwą Zapomniani Bracia. Poza ściśle naukowymi celami, zadaniem programu była popularyzacja wiedzy o najstarszych wspólnotach chrześcijańskich na świecie. Książka prof. Andrzeja Flisa i dr Beaty Kowalskiej jest elementem tego programu. Przynależy do nurtu badawczego, zwanego antropologią wizualną. Przemawia do Czytelnika nie tylko tekstem, ale też obrazem, który oddaje klimat, koloryt i subtelności Orientu, którym pióro nie jest w stanie sprostać. Każde zdjęcie w albumie ma swoją historię, a wszystkie razem tworzą wspaniały zbiór 152 pasjonujących opowieści o chrześcijanach Bliskiego Wschodu i ich sąsiadach: muzułmanach, jezudach oraz mandejszykach, ukazanych w szerokim kontekście historycznym.

„Wszyscy jesteśmy dłużnikami chrześcijan Bliskiego Wschodu. Dzisiaj nasi zapomniani bracia potrzebują pomocy i odruchu solidarności. Z godnością znoszą swój los, a pomaga im w tym przekonanie, że za Bosforem rozciąga się chrześcijańska Europa, która o nich pamięta”.

Bożena Migda

Wigilijny dzień

Cisza stąpa w ciemnej szacie ulicami
zostawiając zablocone ślady,
okna – oazy tajemnic
rodziny skrzyń pamięci
lśnią światłem,
kolędy witają Bożego Syna
zstępującego znów na ziemię.
Kto Go uczci dobrem,
kto odrzuci z pogardą?
Kto przygarnie hojnie,
kto skąpo obdzieli?
Kto przytuli do serca,
ukolysze zegarem oddechu,
kto przestraszony ucieknie
przed miłością zbyt wielką i trudną?

*Magdalena Urzędowska,
siostra III Zakonu św. Franciszka*

Godność człowieka Bożego

Tak Bóg umiłował człowieka, że uczynił go swoim dzieckiem. Czy my dostatecznie zdajemy sobie sprawę z tego wielkiego wyróżnienia, jakim jest nasza godność Bożego synostwa? Ona jest nam zadana na całe życie i tylko od nas zależy, czy ten dar doniesiemy do końca naszej życiowej drogi.

Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest tylko jedno. Przytoczę tu słowa kard. Stefana Wyszyńskiego: „Trzeba dziś bardzo dużo mówić o wysokiej godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przerasta wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga. Zachować godność człowieka, to pozostać wewnętrznie wolnym, nawet przy zewnętrznym zniewoleniu, pozostać sobą, żyć w prawdzie. Dlatego nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze nim być. Zachować godność, to być sobą w każdej sytuacji życiowej, to stać przy prawdzie, choćby mogła ona nas wiele kosztować. Bo prawda wypowiedana w słowie wiele kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba zapłacić”.

Następne słowa Kardynała: „Życie ludzkie i życie Narodu jest jak gleba. Gdy wrzuca się w nią plewy, zbiera się chwasty, a gdy wrzuca się ziarno, ziarno prawdy, miłości i poszanowania ludzkiej godności, zbiera się polon i to plon obfity”.

Zachowanie godności, to życie zgodne z sumieniem, bo gdy sumienie zawodzi, dochodzi do wielkich nieszczęść w naszej historii. Ojciec św. wołał: „Nie wolno ci być niewolnikiem, jesteś z synostwa Bożego. Zachować godność człowieka, godność dziecka Bożego, to żyć bez zakłamania. «Obyś był zimny albo gorący»” (słowa Pisma św.). Prymas tysiąclecia wielokrotnie mówił o tych, którzy udawali ateistów z obawy, lęku, a nawet trwogi, że są to ciężkie okaleczenia psychiki ludzkiej, które później wydają swoje owoce, rzutują na przyszłość. „Nie zachowasz w pełni godności, gdy w jednej kieszeni będziesz nosił różaniec, a drugiej książeczkę przeciwnej ideologii. Nie możesz jednocześnie służyć Bogu i mamonie, musisz dokonać wyboru”.

W końcu godność człowieka, to również godność ludzkiej pracy. To prawo do takich warunków pracy, by ludzkie siły nie słabły, by człowiek nie był przedwcześnie wyniszczony. Można człowieka poniżyć, można odebrać mu godność również przez pracę, czyniąc go niewolnikiem, obdzierając go z jego prawdziwej wartości. Praca ma przynieść drugiemu człowiekowi radość, korzyść, zadowolenie. Praca ma być godna, a nie wyciskać łzy, dręczyć, zastraszać, zniewalać, wzbudzać gniew i wszelkie odruchy sprzeciwu.

Ważną cnotą jest zdobycie cnoty męstwa. A oznaką chrześcijańskiego męstwa jest walka o Prawdę. Cnota męstwa jest przewycięzeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Bo bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Chrześcijanin nie może poprzestawać tylko na potępieniu zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewolenia, nienawiści i przemocy, ale musi on być prawdziwym świadkiem Chrystusa, obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie upominać się dla siebie i dla innych. Męstwo, to także zachowanie godności nawet wtedy, gdy życie nie oszczędza mu doświadczeń. Lepiej jest cierpieć z gorliwości o sprawy Boże niż uzyskać pochwałę roztropności od nieprzyjaciół Boga i Kościoła. Prawdziwa godność jest szczególnym znakiem obrazu Bożego w człowieku.

Bóg nigdy nie zrezygnuje ze swoich dzieci, nawet z takich, które stają do Niego plecami. Dlatego każdy ma szansę, choćby po ludzku przegrał życie, choćby zatracił swoją godność. Każdy, dokąd żyje, ma jeszcze czas, żeby się zebrać, ogarnąć, dźwignąć, zacząć od nowa. Próbujmy więc wciąż odbudowywać na tym, co jest w nas z Boga, bo życie jest tylko jedno.

Elżbieta Franaszek

Hej pasterze, pokłońmy się Panu!

Do Szopy, hej pasterze, do Szopy, bo tam cud! Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród. Ta Szopa, chociaż to *stajenka licha*, jednak nie jest byle jaką szopą. To jest szczególne miejsce, *pełne niebieskiej chwały*, które nasze marzenia i modlitwy może zamienić w rzeczywistość. W mistyczno-lirycznej poetyce chwili pytajmy: co my, pasterze ofiarujemy Dzieciątku, o co będziemy Go prosić. Wśród tak wielkiego mnóstwa prośb osobistych i prostych, że ich wymienić nie sposób, ufam, znajdują się te, których zdaniem Cypriana K. Norwida wymaga od nas *Ojczyzna*, które stanowią dla nas *wielki zbiorowy obowiązek*.

W przeddzień wybuchu wojny 30 sierpnia 1939 roku Kazimierz Wierzyński w *Gazecie Polskiej* opublikował modlitwę, której przesłanie jest ważne do dziś. Jej słowa uczynimy naszymi i powierzmy je Dzieciątku z wiarą, ufnością i mocą.

*Święty Boże, / O sprawiedliwą bijemy się rzecz: / O naszą wolną wolę, / O naszą ziemię i morze, / O matki krzyż na czo-
le - / Pobłogosław nasz miecz. / O polskie kości na Wawelu, /
O cmentarze ojcowskie, / Na których znak Twój świeci. / O lata
przeszłe i przyszłe, / O góry nasze, o Wisłę, / O nasze żony
i dzieci, / O dół daleką i bliską, / O prawą ludzką i boską,
/ O wszystko. Święty Boże, / Święty Boże, / Święty a Nieśmier-
telny! / Błogosław odważnym i dzielny!*

Gdy nadejdzie Święty Czas, gdy nawet najgorsze bydłota przemówią ludzkim głosem, a struchlałe Moce od nas odstąpią, pomyślimy o ludziach cierpiących niedostatek, o chorych miesiącami czekającymi na wizytę u specjalisty, ale nie zlozeczmy urzędnikom, lekarzom i aptekarzom, lecz zawierzmy słowom *Chorału* Kornela Ujejskiego (marzec 1846): *Ależ, o Panie! oni niewinni, / Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz, /
Inni szatani byli tam czynni, / O! rękę karaj, nie ślepy miecz!*

To odniesienie do ręki i ślepego miecza pasuje do wielu spraw. Mięć decyzji ekonomicznych bezlitośnie tnie po naszych portfelach, choć nie musiałoby tak być. Gdyby świat żył według Ewangelii, nie musiałby błąkać się od utopii do utopii. Kiedyś, w Rosji szaleńcy wymyślili, że wszystko co jest państwowe jest lepsze od prywatnego, więc upaństwowiono fabryki, a na wsi na wzór żydowskich kibuców (1910) wprowadzono przymusową gospodarkę kolchozową (XV Zjazd KPZR 1927). Rachunek za to szaleństwo życiem lub głodem zapłaciły miliony ludzi.

Obecnie, u nas panuje przeciwna doktryna, że to co państwowe zawsze jest gorsze od prywatnego, więc na pohybel mu, a w tym także szpitalom i przychodniom. Własność państwowa to ideowy wróg, niczym ongiś jakiś burżuj, obszarnik albo inny krwio pijca. Najpierw miały być prywatyzowane tylko firmy przynoszące straty. Wkrótce jednak zaczęto pozbywać się tych, które przynosiły dochód, niekiedy nawet ogromny. Pozbawiwszy się dochodów, mamy pustą kasę, i nie ma z czego finansować szpitali. Mamy gwałt na pracownikach służby zdrowia, którym narzuca się rytm pracy robotnika Toyoty. Mamy gwałt na pacjentach polegający na traktowaniu ich jak złe śruby montażowe i na wpajaniu im przekonania, że są nieprzydatnymi detalami społecznej maszynierii, chyba, że zapłacą za swoje leczenie. Stosunek do ochrony zdrowia dowodzi, że padamy ofiarą nowej utopii.

Na szczęście wiara w Boga, w Jego miłosierdzie, daje nam pewność, że nie zostaniemy przez Niego opuszczeni i każda kolejna głupota upadnie. Tę mądrość kiedyś wyśpiewywali nasi przodkowie: *Nie złamie nas głód i żaden frasunek, / ani zhołdują żadne świata hordy, / bo na Chrystusa my poszli werbunek, / na jego zoldy.*

Cóż więcej dodać do bożonarodzeniowej medytacji? Z wyjątkową przyjemnością zapoznam Państwa z profetyczną ostatnią zwrotką *Chorału*: *I na drgającym szatana ciele!*

*Zatkniemy sztandar zwycięski Twój! / Dla błędnych braci otworzymy serca, / Winę ich zmyje wolności chrzest; / Wten-
czas usłyszysz podły bluźnierca / Naszą odpowiedź: „BÓG BYŁ I JEST!”.* Z zadumą wspominam swoje pierwsze czytanie tego tekstu w latach 40. ubiegłego wieku. Później przez wszystkie lata dziwiłem się, jak naiwni są myślący, że uda im się cokolwiek zbudować wbrew Bogu. Jak dziś naiwni są myślący, że ludzi można traktować jak śrubki! Jak naiwni są myślący, że nigdy nie oddadzą władzy i że nie ma Boga. Biedni, nie słyszą chóru aniołów: *Chwała Bogu na wysokościach!*

Andrzej Stoch

30. rocznica „Aktu Europejskiego”

bł. Jana Pawła II

Europo, odkryj swoje początki!

W dniach 9-10 listopada br. w Santiago de Compostela (Hiszpania) odbyły się uroczystości 30. rocznicy „Aktu Europejskiego” – przemówienia wygłoszonego przez bł. Jana Pawła II na katedrze kompostelańskiej 9 listopada 1982 r. „Akt Europejski” uważa się za jeden z najważniejszych dokumentów pontyfikatu bł. Jana Pawła II. Przemówienie to odbiło się szerokim echem w całym świecie.

Głównym organizatorem uroczystości 30. rocznicy „Aktu Europejskiego” był metropolita Santiago de Compostela, ks. arcybiskup Julián Barrio Barrio. Do organizacji spotkania włączyli się przedstawiciele Bractwa Kurkowego w Krakowie oraz Bractwa św. Jakuba w Więclawicach Starych i pielgrzymi z różnych części Polski.

Dokładnie w rocznicę „Aktu Europejskiego” – wieczorem 9 listopada – pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem ks. biskupa Grzegorza Rysia w kaplicy Matki Bożej z Pilar na katedrze w Santiago de Compostela. Po Mszy św., w Seminarium Mayor uczestnicy pielgrzymki wysłuchali m.in. wykładu ks. bpa Grzegorza Rysia zatytułowanego „Tożsamość i jedność Europy – w 30 rocznicę «Aktu Europejskiego»”. Ks. bp Grzegorz Ryś podkreślił, że „Jan Paweł II w wygłoszonym wówczas w Composteli tekście, uznał chrześcijaństwo nie tylko za element konstytutywny tożsamości Europy, ale także kluczowy dla jej kulturowej i duchowej jedności. Od tego, czy Europa rozpozna na nowo swoje korzenie i czy potrafi z nich czerpać, papież uzależnił spełnienie się jednego z dwóch wariantów przyszłości naszego kontynentu: albo *nowy etap życia*, albo pozbawione wyrazu istnienie, poddane *niepewności i lękom*”.

Centralnym punktem uroczystości rocznicowych była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abpa Barrio Barrio, odprawiona w południe 10 listopada w wspaniałej katedrze kompostelańskiej. W homilii metropolita Santiago de Compostela jeszcze raz przypomniał słowa wypowiedziane przez bł. Jana Pawła II przed trzydziestoma laty. Podczas Mszy św., ks. bp Grzegorz Ryś – delegat metropolity krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza, przekazał na ręce arcybiskupa Juliána Barrio Barrio relikwie bł. Jana Pawła II.

Ważnym punktem uroczystości było także przekazanie do katedry w Santiago de Compostela pamiątkowej tablicy ufundowanej przez Bractwo Kurkowe w Krakowie.

Osobiście uważam, że uroczystość ta wpisuje się złotymi głościami w wspaniałą historię sanktuarium św. Jakuba, a także w historię polskiego pielgrzymowania do grobu św. Jakuba. Dla mnie było to niezwykle bogate duchowo wydarzenie, podczas którego stojąc przy relikwiach bł. Jana Pawła II mogłem jeszcze raz usłyszeć Jego słowa – jeszcze bardziej dzisiaj aktualne: „Z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie”.

Franciszek Mróz

Święto Chrystusa Króla Wszechświata 15 lat Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej

„Królowanie Boga rozciąga się na wszystkich, którzy wierzą w zmartwychwstałego Chrystusa. Królestwo to wkracza w nasze codzienne życie, gdy modlimy się słowami: „Ojciec nasz, któryś jest w niebie, [...] przyjdź Królestwo Twoje!” i gdy w Komunii św. przyjmujemy uwielbione Ciało Jezusa. Kto słucha Jego słów zapisanych w Ewangelii i je wypełnia, ten rzeczywiście należy do Jego królestwa, do Jego rodziny. Należą do niej wszyscy wierzący w Jezusa pochodzący ze wszystkich narodów ziemi”.

Jak co roku obchodziliśmy uroczyste Święto Chrystusa Króla Wszechświata, które jest jednocześnie Świętem Akcji Katolickiej (AK) i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM). Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata przypomina prawdę o powszechnym i duchowym panowaniu Chrystusa, któremu podlega całe stworzenie: życie każdego człowieka i rodziny oraz życie publiczne i państwowe.

Nie wolno też pominąć wpływu papieża św. Piusa X, który zainspirował powstanie AK oraz określił charyzmat stowarzyszenia i zasady organizacyjne. Formalnie jednak AK powołał do życia Pius XI, potem nazwany „papieżem Akcji Katolickiej”. W 1922 r. przedstawił on główne założenia stowarzyszenia w Encyklice *Ubi arcano*. Ten sam papież w Encyklice *Divini Redemptoris* wyznaczył jej zadania na rzecz budowania państwa sprawiedliwości społecznej, opartej na nauczaniu Kościoła. W 1928 r. ostatecznie określił zadania i cele AK jako odrodzenie życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie. W tym ujęciu podmiotem AK są poszczególne organizacje kościelne, przedmiotem natomiast kształtowanie życia według zasad wiary. Akcja kieruje się metodą ścisłego współdziałania z hierarchią i prowadzi działalność z jej mandatu w poczuciu osobistej odpowiedzialności każdego katolika za apostołstwo Kościoła. Właśnie z tego względu AK jest ważnym powołaniem i stowarzyszeniem kościelnym, gdyż „świeccy starają się w łączności z biskupem i z kapłanami, służyć wiernie i aktywnie rozwojowi całej chrześcijańskiej wspólnoty i ożywianiu duchem, wszystkich dziedzin życia” (Jan Paweł II, *Christifideles laici*, 31).

Okres międzywojenny przyniósł rozkwit AK w Polsce, lecz II wojna światowa, a później rządy komunistyczne zawiesiły jej działanie.

Do przywrócenia AK w Polsce przyczynił się wydatnie bł. Jan Paweł II. 12 stycznia 1993 r. w Rzymie, podczas spotkania z polskimi biskupami, wypowiedział on znamienne słowa: „**Niezastąpionym środkiem formacji apostołskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególnie miejsce zajmuje AK, która kiedyś w Polsce żyła i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna**”. Pierwsze struktury nowego stowarzyszenia zaczęły powstawać w 1996 r., trzy lata po tym historycznym spotkaniu. W całej Polsce, z róż-

ną intensywnością zaczęły powstawać diecezjalne instytuty i parafialne oddziały AK. Ukoronowaniem podjętych działań były wybory statutowych władz krajowych stowarzyszenia, przeprowadzone w Częstochowie podczas spotkania delegatów instytutów diecezjalnych w dniach 20-21 listopada b. r., w wigilię święta Chrystusa Króla Wszechświata. Delegaci wybrali dziewięcioosobowy zarząd oraz trzech kandydatów na prezesa stowarzyszenia. Po tygodniu prymas Polski, kardynał Józef Glemp, desygnował do tej funkcji panią Halinę Szydelko z diecezji rzeszowskiej.

Akcja Katolicka jest szczególnym miejscem organizowania laikatu, będącego w ścisłej współpracy z hierarchią Kościoła.

Wracając do obecnych czasów, możemy powiedzieć, że żyjemy w epoce, w której „istnieje ideologiczna agresywność”, a „laicyzm nie jest już elementem neutralności, lecz staje się ideologią narzucaną przez politykę”. Bóg w naszym społeczeństwie zepchnięty został na margines. W życiu politycznym wydaje się niemal nieprzyzwoite mówić o Bogu, jak gdyby to było zamachem na wolność tych, co nie wierzą. Podobnie jest w innych dziedzinach życia” (kard. Joseph Ratzinger, *KAI*, 19 listopada 2004). Trzeba zatem, by katolicy świeccy, a wśród nich członkowie AK, głosili światu słowem i życiem, że Chrystus jest jego nadzieją, by prawdę o Jego królestwie przekazywali odważnie, by budowali porządek doczesny w duchu sprawiedliwości, miłości i pokoju.

W Archidiecezji Krakowskiej 25 listopada 2012 r. na Wawelu o godzinie 10 została odprawiona Msza św. w intencji Akcji Katolickiej. Następnie w pochodzie przeszliśmy na ul. Stradomską 6 do siedziby Zgromadzenia Księży Misjonarzy, gdzie odbyły się dalsze uroczystości.

Uroczystościom tym przewodniczył bp Szkodoń, który z okazji 15-lecia Akcji Katolickiej otrzymał Medal AK. Wyróżnione zostało też grono osób, byłych i obecnych działaczy AK.

W naszej azorskiej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP uczciliśmy uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem o. proboszcza Jacka Komana, zarazem asystenta AK w naszej parafii. W koncelebrze uczestniczyli również ojcowie franciszkanie z naszego klasztoru. Aby jeszcze bardziej podkreślić to szczególne święto, zorganizowaliśmy w dolnym kościele w dniach 18 i 25 listopada wystawę prac naszej parafianki pani Grażyny Zawisłak. Była to szczególna wystawa, na której prezentowane były obrazy ręcznie haftowane. Mogliście Państwo obejrzeć, jakimi talentami Bóg wielu z nas obdarza. Nie byłoby tej wystawy, gdyby nie wcześniejsza prezentująca różnane i koronki, na której Pani Grażyna podzieliła się z o. Proboszczem i ze mną informacją o swej kolekcji.

Myślę, że mamy więcej osób, które przez skromność lub z innych powodów ukrywają swoje talenty. Zapraszam Je do współpracy. Porozmawiać nigdy nie zaszkodzi.

Krółuj nam Chryste!

Bolesław Kosior, członek AK

Wystawy Akcji Katolickiej

W tzw. Dolnym Kościele miały miejsce trzy wystawy zorganizowane przez proboszcza, o. Jacka Komana OFM i Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w naszej parafii. Z końcem października (niedziele dn. 21 i 28) prezentowano zbiór różnanców z kolekcji pani Małgorzaty Iżyckiej-Kosior, w dniach 18 i 25 listopada wystawę obrazów ręcznie haftowanych naszej parafianki pani Grażyny Zawisłak, a w grudniu (niedziele dn. 9 i 16) obrazy pt. Madonny Polskie, namalowane przez p. Pilcha. Komisarzem obu wystaw był członek Akcji Katolickiej, radny Miasta Krakowa p. Bolesław Kosior. Wystawy cieszyły się zainteresowaniem mieszkańców Azorów (A.S.).